

DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciół“ i „Rolnik“

„Drweca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 10 gr, na stronie 3-linowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej. Numer telefonu: Nowe Miasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drweca“ Sp. z o. p. w Nowe Miasto.

Adres telegr. „Drweca“ Nowe Miasto-Pomorze.

Rok VII. Nowe Miasto-Pomorze, Sobota, dnia 29 października 1927. Nr. 128

Niebezpieczeństwo niemieckie na Pomorzu.

Wśród społeczeństwa polskiego panuje naogół przekonanie, że niebezpieczeństwo niemieckie zagraża naszemu krajowi od zewnątrz i że Niemcy tylko zbrojny godzić mogą w całość Rzeczypospolitej. Tymczasem o Niemcach, mieszkających w naszym kraju, utarło się mniemanie, że liczba i siła ich w Polsce znacznie zmalała i nie stanowi już poważnego niebezpieczeństwa dla interesów państwowych. Zaprzeczenie to jest błędne. Ubytek liczbowy żywiołu niemieckiego w Polsce został powetowany wzrostem siły organizacyjnej i gospodarczej, która wzmaga się dzisiaj coraz więcej, aniżeli kiedykolwiek. Poniżej podane cyfry wykazują, że na całą Polskę zachodnią idzie nowa jakby fala niemieckiej ekspansji gospodarczej.

Niemcom nie wystarczy już dotychczasowy ich stan posiadania. Od dłuższego już czasu przejawiają się u nich różne tendencje do powiększenia tego stanu posiadania przy pomocy niemieckich kapitałów zagranicznych, płynących za pośrednictwem niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, na co istnieją niezbita dowody. Kapitały te dostarczane są przez spółdzielnie i banki niemieckie, jak np. „Credit“ w Poznaniu, „Ludku“, „Revision“ w Tczewie, „Disconto-Gesellschaft“ w Poznaniu lub też banki Raiffeisena.

W latach 1925 i 1926 wykupili Niemcy na Pomorzu z rąk polskich 143 gospodarstw rolnych obszaru 38.4126 ha, 2 majątki ziemskie obszaru 624 ha, 25 domów i 10 innych obiektów. Zestawienie wykupionych nieruchomości przedstawia się w poszczególnych powiatach następująco:

Powiaty i miasta	Ilość obiektów nabytych ogółem w tem obiektów rolnych
1. Brodnica	5
2. Chełmno	17
3. Chojnice	3
4. Gniew	5
5. Grudziądz powiat	11
6. Kartuzi	3
7. Lubawa	1
8. Sępólno	13
9. Starogard	2
10. Świecie	22
11. Toruń miasto	1
12. „ powiat	38
13. Tczew	2
14. Tuchola	5
15. Wąbrzeźno	19
razem	180 145

Razem wykupili Niemcy w ostatnim czasie z rąk polskich w województwie Pomorskiem 180 nieruchomości.

Jednakże w akcji swej wzmocnienia stanu posiadania niemieckiego nie ograniczają się Niemcy wyłącznie do Poznańskiego i Pomorza. Nie mówiąc już o Śląsku, gdzie prawie wszystkie nieruchomości należą do Niemców, rozpoczynają ponadto energiczną akcję w województwie nowym, gdzie przy pomocy niemieckich kapitałów, przy pomocy nowych kolonistów niemieckich przez wykupienie nieruchomości z rąk polskich w województwie Warszawskim oraz szczególnie na Wołyniu.

Jednakże na tej akcji nie przestają Niemcy. Również bowiem z wykupywaniem z rąk polskich nieruchomości wiejskich i miejskich prowadzą bardzo intensywną akcję kredytową, udzielając właścicielom niemieckim, na dogodnych warunkach liczne pożyczki, hipotekowane na nieruchomościach. Czynnikiem tym jest pośrednictwem krajowych, a przede wszystkim zagranicznych banków, mianowicie holenderskiego banku „Nederlandbank's Gravenhage“ lub też gdańskiego banku „Hansebank“.

Do dnia 1 marca 1927 roku udzielono na Pomorzu zagranicznych pożyczek za zabezpieczeniem hipoteką pochodzenia niemieckiego na łączną sumę 56 554 złotych. Wykaz tych pożyczek przedstawia

się w poszczególnych powiatach według stanu z dnia 1-go marca 1927 roku następująco:

Powiat	Ilość hipotek	Suma hipotek w złotych
1. Brodnica	17	939 486
2. Chojnice	32	1 339 547
3. Chełmno	51	2 562 939
4. Działdowo	5	455 258
5. Gniew	38	2 138 884
6. Grudziądz miasto	9	241 299
7. „ powiat	31	2 210 400
8. Kartuzi	14	1 142 667
9. Kościerzyna	13	641 851
10. Lubawa	9	1 255 223
11. Puck	6	218 210
12. Sępólno	56	1 499 150
13. Starogard	18	1 730 019
14. Świecie	37	2 262 616
15. Tczew	31	1 439 389
16. Toruń miasto	9	458 754
17. „ powiat	27	1 424 232
18. Tuchola	23	774 979
19. Wąbrzeźno	21	827 275
20. Wejherowo	11	594 376
razem	458	24 156 554

Polski stan posiadania kurczy się na Pomorzu jeszcze dalej.

Jak dalej tak pójdzie, to Niemcy Pomorze zdobędą na drodze pokojowej. — Rola konsula niemieckiego w Polsce.

W ostatnim bowiem półroczu od 1-go stycznia do 30 czerwca 1927 roku zdobili Niemcy, sprowadzając czestokroć swoich ziomków z innych dzielnic, na samem Pomorzu wykupić z rąk polskich ogółem 106 obiektów, w tym 95 gospodarstw o łącznym obszarze 1.054,59,66 ha, 9 domów oraz 2 inne objekty (dom z mleczarnią oraz plac.)

Największą ilość obiektów, wykupionych przez Niemców, przypada na powiat wąbrzeski — i tak już dosyć zniemczony, jeżeli chodzi o gospodarstwa rolne — bowiem w tym powiecie wykupili w ostatnim półroczu 28 obiektów, następnie na powiat toruński, bowiem 27 obiektów, powiat chełmiński 14 obiektów, świecki 7, brodnicki i kościerzynski po 5, chojnicki i starogardzki po 4, grudziądzki i tucholski po 3,

Powyższa niemiecka akcja kredytowa, jak z zestawienia wynika, przemysłana jest na wielką skalę. Obok wzmocnienia elementu niemieckiego posiada ona duże znaczenie polityczne oraz strategiczne. Zadziwiające jest również to, że pożyczki udzielane są także, choć w nieznacznej mierze, Polakom, którzy zobowiązują się do należenia do niemieckich organizacji. Od samych Niemców przed udzieleniem pożyczki wymaga się należenia do „Landbundu“, niemieckiej organizacji rolniczej. Jak praktyka wykazała, powyższa akcja kredytowa uniemożliwia zupełnie wykonanie reformy rolnej w drodze dobrowolnej, bowiem banki nie zezwalają na zwalnianie z hipotek części gruntów, przeznaczonych na dobrowolną parcelację. Utrudnioną będzie również w ten sposób w znacznej mierze parcelacja przymusowa. Ponadto istnieją poważne obawy, że wolny obrót tych majątków, które obciążone zostały hipotekami, odbywać się będzie wyłącznie według wskazówek zagranicznych banków.

Gdy się więc zważy przechodzenie z rąk polskich w ręce niemieckie licznych nieruchomości, a z drugiej strony rzucanie przez Niemców tak licznych kredytów zagranicznych na Pomorze, staje się rzeczą zrozumiałą, że powyższa akcja żywiołu niemieckiego musi budzić poważne niepokoje w całym społeczeństwie.

czewski 2 oraz wreszcie powiaty gniewski, kartuski, lubawski i wejherowski po 1 obiekcie.

Charakterystycznym jest, że duża ilość nabywców pochodzi z innych dzielnic. Widocznie przywódcą mniejszości niemieckiej zależy na jak najintensywniejszym zaludnieniu Pomorza ludźmi sobie oddanymi, gdyż — jak to oświadczyli w ostatniej petycji do Ligi, teren Pomorza uważają oni jako „sporny“ z punktu widzenia przynależności jego do Polski.

Niezależnie od wykupywania z rąk polskich gospodarstw i innych nieruchomości, walczą Niemcy z całą zaciętością i wszelkimi metodami o zachowanie obecnego stanu posiadania, aby — broń Boże — jakie gospodarstwo nie przeszło z rąk niemieckich w ręce polskie.

Nie mówiąc o niesłychanym terrorze towarzyskim, stosowanym wobec tych Niemców, którym choćby przez myśl przeszło sprzedanie gospodarstwa jakiemuś Polakowi, stosują w ostatnim czasie oficjalne placówki niemieckie, konsulaty w Poznaniu i Toruniu — bardzo skuteczny środek na ewentualne wyzbywanie się przez Niemców gospodarstw w ręce „znienawidzonych“ Polaków.

Jeżeli bowiem jaki Niemiec zamierza swe gospodarstwo sprzedać i wyjechać do Niemiec, otrzymuje natychmiast od konsula, dobrze poinformowanego przez miejscowych pastorów o zamierzeniach poszczególnych kolonistów, ostrzeżenie, że nie otrzyma wjazdu do Rzeszy Niemieckiej, skoroby miał się odważyć na sprzedanie swego gospodarstwa Polakowi.

Mimo to zdarzyło się w ostatnim czasie kilka zupełnie odosobnionych wypadków, że kolonista, obywatel polski narodowości niemieckiej, nie mogąc znaleźć wśród Niemców odpowiedniego kupca, sprzedał swe gospodarstwo Polakowi. Wtedy pan konsul niemiecki, niczem wszechwładny władca na ziemiach polskich, odmówił wiza na wjazd do Niemiec, zupełnie otwarcie podając powody swej odmowy. W innym znowu wypadku dostarczył konsul niemiecki jednemu z kolonistów 6000 złotych na kupno gospodarstwa, 8-morgowego w powiecie grudziądzkim, ponieważ istniała obawa, że właścicielka, zamierzająca przenieść się na stałe do Niemiec, mimo gróźb, sprzeda swe gospodarstwo Polakowi.

Takimi to metodami walczą Niemcy przy pomocy oficjalnych placówek kulturalnych o niemiecki stan posiadania na zachodnich ziemiach polskich.

Nie stracisz grosza na oszczędności!
Wartość, którą nam się, otrzymasz z procentem z powrotem!
 Przyjmujemy oszczędności w złotych w złocie począwszy od 100 — złotych w złocie i płacimy za złożone wkłady złote

za wypowiedzeniem kwartalnym 4¹/₂%
 „ „ półrocznym 5⁰/₀%
 „ „ rocznym 6⁰/₀%

Obywatelu! Obywatelu! Oszczędzaj i nie oszczędzaj dzieci twe, gdyż oszczędność jest fundamentem dobrobytu i szczęścia. Pamiętaj, że każdy grosz oszczędzony dziś, może Cię w przyszłości poratować w ciężkiej potrzebie.

Nie marnuj pieniędzy niepotrzebnie, lecz złóż je na złote konto oszczędnościowe w

Kasie Oszczędności Pow. Lubawskiego w Nowe Miasto,
 której biura mieści się w Starostwie lub w Oddziale w Lubawie przy ul. Kupnera. **Kasa Oszczędności posiada pewność i punktualność.**
 Gwarantuje za nią cały powiat lubawski majątkiem swoim i dochodami.

Serce Kościuszki w sercu Polski.

Wielką relikwię narodową złożono w kaplicy zamkowej.

Warszawa. W niedzielę o godz. 3,40 po poł. przybył do Warszawy wagon ze szkatułką, zawierającą serce Tad. Kościuszki. Na dworcu głównym oczekiwali przybycia wagonu min. w. r. i o. p. dr. Dobrucki i min. komunikacji inż. Romocki, wicemin. spraw wojsk. gen. Fabrycy, szefowie kancelarii cywilnej i gabinetu wojskowego Prezydenta Rzplitej Dzieciolowski i pułk. Zahorski, główny komendant P. P. pułk. Maleszewski i komisarz rządu m. Warszawy Jaroszewicz, wreszcie prezydent miasta inż. Stomiński, poseł szwajcarski w Warszawie, szef wojskowego biura historycznego gen. Stachiewicz, komendant miasta gen. Rozen, rektorzy wyższych uczelni, delegację młodzieży akademickiej ze sztandarami i kompanja honorowa 36 p. p. ze sztandarem i orkiestrą. W chwili przybycia wagonu na peron, udekorowany flagami, orkiestra odegrała hymn narodowy, a kompanja honorowa sprezentowała broń. Do wagonu, w którym umieszczona była szkatułka, udali się przedstawiciele władz. Po chwili zastępca szefa gabinetu min. spraw wojsk. Kamiński, oraz por. Narzyski pod eskortą honorową 2 oficerów szwajcarskich wynieśli szkatułę, zawierającą serce. Szkatuła okryta była sztandarem Rzeczypospolitej. Przeniesiono ją do powozu Prezydenta Rzplitej, oczekującego przed dworcem. W powozie zajęli miejsca eskortujący szkatułę od Piotrowic pułk. Kamiński i por. Narzyski, oraz 2 oficerowie szwajcarscy. Powóz, eskortowany przez szwadron szwoleżerów, podążył na Zamek. W chwili zbliżania się powozu do Zamku, na sygnał trębacza kompanja honorowa sprezentowała broń, poczem szkatułę przeniesiono do kaplicy zamkowej i ustawiono na specjalnie wzniesionem podjum po lewej stronie. Bezpośrednio potem w kaplicy w obecności p. Prezydenta Rzplitej i jego małżonki, ks. kapelan Bojanek odprawił krótkie modły. Z kolei nastąpiło formalne podpisanie dokumentu, dotyczącego przekazania szkatuły. Zaznaczyć należy, że wbrew zapowiedzi program przybycia wagonu uległ o tyle zmianie, iż wagon ze szkatułą przyczepiono do pociągu pospiesznego, co spowodowało przybycie wagonu do Warszawy w sobotę, zamiast w poniedziałek.

Drzymała wreszcie otrzyma osadę.

Na sali starostwa w Wolsztynie p. Starosta Wozniak wręczył zasłużonemu szermierzowi o prawo ludu

polskiego Michałowi Drzymała dar samorządu krajowego w wysokości 1200 złotych.

W przemówieniu swem podniósł p. Starosta szczególnie tę okoliczność, że walka Drzymały z naporem wroga, dążącego do wyrzucenia nas z tej ziemi naszej, była epokową, była przykładową dla tysięcy, była zwycięską, bo wykazała całemu światu, że tej ziemi nie damy, bo mamy do niej odwieczne prawa. Mówca czuje się szczęśliwy, że danem mu jest w zastępstwie p. Starosty krajowego, który służbowo zajęty nie mógł przybyć, uczcić dziś takiego zasłużonego człowieka, jak nasz Drzymała.

Następnie zabrał głos p. inspektor Wojciechowski, który jako bliski sąsiad Drzymały w owych czasach walki patrzył na zmaganie się biednego chłopca z potężnymi władzami, patrzył na jego nędzę i pracę ciężką i podziwiał, że człowiek ten zdołał się oprzeć tym wszystkim prześladowaniom, terminom, nakazom, znośił więzienie, płacił grzywny, a jednak nie ustąpił.

Ks. dziekan Zakrzewski wręczył Drzymałe jeszcze 1500 zł., przyznane na jego ręce z redakcji „Kurjera Warszawskiego”. Ks. Dziekan oznajmił, że Urząd Likwidacyjny odstępuje Drzymałe 60 morg. gospodarstwo likwidacyjne w powiecie wyrzyskim za 10,600 zł. wpłaty wymaga się 3000 zł. Ponieważ kwoty tej jeszcze nie ma, przeto uchwalił zamierza Sejmik Powiatowy 1000 zł. Spodziewać się można, że z różnych stron wpłyną jeszcze pieniądze, które najlepiej przesyłać na ręce ks. dziekana Zakrzewskiego.

Drzymała ma trzech synów, z których jednego pozostawi w Cegielsku na swoim 6 morgowym gospodarstwie, sam zaś z drugim synem obejmie gospodarke w wyrzyskiem. Wspólną fotografią zakończono tę skromną lecz podniosłą uroczystość.

Rozmaitość.

Na jaką zwierzynę wolno polować w październiku?

W bieżącym miesiącu wolno polować w b. zaborze pruskim: na jelenie (byki), łanie i cielęta, jelenie, danielle, danielice i na ich cielęta, borsuki, zajace, cietrzewie, jarzabki, bażanty, kuropatwy, przepiórki, pardwy szkockie, dzikie kaczkę, bekasy, dropie, łabędzie, żorawie, kuligi, derkacze oraz wszelkie inne ptactwo błotne i wodne, w b. Kongresówce na łosie (byki), jelenie i danielle (byki), rogacze, zajace, cietrzewie, koguty, kury i młode), jarzabki (koguty i kury) bażanty, (koguty, a na kury tylko w tych miejscowościach, gdzie są urządzone i prowadzone bażantarnie), kuro-

patwy, przepiórki, słonki, dzikie kaczkę i gęsi, łabędzie, żorawie, siewki, kszuki, bekasiki, derkacze, bataljony, kuligi, dzikie gołębie, drozdy.

Zakochał się w cygance i z nią uciekł.

Od kilku dni we Lwowie jest żywo omawiana ucieczka jednego z tamtejszych młodzieńców wraz z cyganką. I ostatecznie onegdaj sprawa ta oparła się o policję, a to wskutek doniesienia matki tego młodzieńca, niejakiej Pauliny Burlikowskiej, zamieszkałej przy ulicy Gródeckiej 1. 127.

Mianowicie syn jej zapoznał się z rodziną cygańską Gumanów, mającą stałą siedzibę w Żydaczowie, poczem bliższą znajomość z młodą i urodziwą cyganką Sonią, w której wreszcie zakochał się na zabój. Gdy obecnie rodzina Gumanów z pod Lwowa z całym taborem ruszała na dalszą wędrowkę, Burlikowski z obozem tem również puścił się w świat u boku młodej cyganki.

Matka, przekonawszy się o ucieczce syna z cyganami, onegdaj zjawiła się w policji z prośbą o interwencję. Zażądała ona przytrzymania syna i sprowadzenia go do domu rodzicielskiego, a to na podstawie, że liczy on obecnie zaledwie 18 lat i jako niepełnoletni podlega rodzicielskiej opiece i władzy.

Policja zarządziła poszukiwania za romantycznym uciekinierem Burlikowskim.

Pies uratował pana swego, który go chciał zgładzić.

Pewien właściciel psa, zamieszkały w małym miasteczku w Westfalji, postanowił zabić swego psa. Wyprowadził więc go do lasu i tam w głuchem miejscu okrutnik przymocował psu dynamitowy patron do grzbietu i uwiązawszy nieszczęśliwe zwierzę do drzewa, zapalił lont i począł spieszyć się oddalać.

Pies, zoczywszy uciekającego pana, jął się szarpać z całych sił i zerwał sznurek, a będąc wolny puścił się z wciąż palącym się lontem za panem, aż wreszcie go dogonił. Lada sekunda i dynamit powinien był eksplodować, daremnie człowiek ten usiłował odegnać psa, wreszcie nie widząc innego ratunku pobiegł w kierunku, gdzie wiedział, że znajduje się staw i wskoczył do wody.

Nie umiejąc pływać byłby utonął, gdyby nie pies: wierne zwierzę wskoczyło do wody i uratowało życie swemu okrutnemu panu, gasząc jednocześnie zagrażającą i jego życie lont.

Od tej chwili nie było mowy o pozbyciu się psa

praca, pozostaje dotychczas bez skutku, — nędza i w Rzymie nie opuszczała domu Włodzimierza. Zmęczony walką o byt i chleb codzienny, stracił ducha i wszelką nadzieję, zwątpienie opanowało go coraz większe, a w duszy odzywało się nieraz życzenie, aby spocząć raczej przy zwłokach matki. Przeszłość i przyszłość w ciemnych obrazach stanęła mu przed oczyma, gdy w tem zdaje mu się, że słyszy głos matki:

— Wytwaj tylko, mój synu! Ty jesteś pracowity i szlachetny, szanujesz wolę matki, czcisz ją jeszcze w grobie — Bóg nagrodzi te cnoty.

I zaledwie to pierwsze widzenie znikło, druga nastąpiła wizja. Przed poetyczną duszą artysty stanął wspaniały obraz: w gotyckim stylu piękny murywany pałac oświetlony blaskiem księżycy, wspaniale odbijającym od wysokich okien pałacu i wieży. Przed gmachem stała z palcami pochodniami bogato przybrana służba, a po białych schodach z marmuru wchodził na górę liczny orszak świątecznie przystrojonych gości. Panie przybrane były w szaty złotem przetykane, do stojnicy kościelnej w purpurze, a rycerze w aksamicie i jedwabiu.

Kapłan ukończył już dawno mszę św. i w kościele nie było nikogo, tylko jeden Włodzimierz klęcząc jeszcze, cały zatopiony w wspaniałem widzeniu. W tem dotknął ktoś lekko jego ramienia. Przebudzony nagle jakby ze snu zawołał w uniesieniu:

— O Boże, cóż za precudny obraz!

I począł rozglądać się po kościele, jakby go chciał szukać, gdy w tem zobaczył szlachetną postać kapłana, stojącego tuż przy nim.

— Czy pan jesteś owym malarzem — zapytał łagodnie kapłan — który dał dzisiaj na nabożeństwo za matkę?

Zagadnięty nie był w stanie odpowiedzieć, bo cały jeszcze był zajęty dziwnem widzeniem, i zaledwie skinieniem głowy dał potwierdzającą odpowiedź.

— Życzę sobie — mówił dalej kapłan — posiadać obraz pańskiego pędzla, może pan wymalować co panu się podoba, a tu jako zadatek przyjąć... — i wsunął zdumiałemu artyście zwój dwudziestu frankówek do ręki.

Upłynęło minut parę, zanim Włodzimierz ze zdumienia zdołał przyjść do siebie i zapytać:

— A komu mam wręczyć ten obraz?

— Przynies go pan tu do kościoła, a zaprowadzą pana do mnie.

Za miesiąc obraz był gotowy. Przedstawiał on w pośród nocy marmurowy pałac w stylu gotyckim, okna i szerokie schody oświetlone były rześcisto, w dali ukazywały się wspaniałe komnaty zamku, przed pałacem stali słudzy z pochodniami, damy, panowie i rycerze w szatach drogich, lśniących od złota i drogich kamieni. Był to ten sam obraz, który ukazał się klęczącemu na stopniach ołtarza Włodzimierzowi. Zaprowadzono go do mieszkania Ojca św. do Watykanu.

— Tu znajdzie pan tego — odezwał się przewodnik — który obraz zamówił. (Ciąg dalszy nastąpi).

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy”.

Rok IV. Nowemiasto, 29 października 1927. Nr. 43.

Na niedzielę dwudziestą pierwszą po Świątkach.

EWANGELJA

napisana u św. Mateusza w rodz. XVIII. w. 23—35.

Onego czasu powiedział Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Przypodobane jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał kłaść liczbę z sługami swoimi. A gdy począł liczbę kłaść, przywiedziono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał skąd oddać, kazał go Pan jego zaprzedać, i żonę i dzieci i wszystko co miał i oddać. A upadłszy sługa on, prosił go mówiąc: Miej cierpliwość nademną, a wszystko tobie oddam. A pan zlitowawszy się nad onym sługą, wypuścił go i dług mu odpuścił. Lecz sługa on wyszedłszy, znalazł jednego z towarzyszków swoich, który mu był winien sto groszy; i ujrawszy go dusił go mówiąc: Oddaj, coś winien. A upadłszy towarzysz jego, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nademną, a oddam ci wszystko. A on nie chciał, ale szedł i wsadził go do więzienia, ażeby oddał dług. A ujrawszy towarzysze jego, co się działo, zasmucili się bardzo i przyszli i powiedzieli Panu swemu wszystko, co się było stało. Tedy zawołał go pan jego i rzekł mu: Sługa niecnotliwy, wszystek dług opuściłem ci, iżeś mię prosił. Czyż tedy i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem twym, jakom ci się i ja zmiłowałem nad tobą? I rozgniewawszy się Pan jego, podał go katom, ażeby oddał wszystek dług. Takci i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuście każdy bratu swemu z serc waszych.

Odpuść bliźniemu, jak chcesz, żeby P. Bóg i tobie odpuścił.

P. Jezus opowiedział dzisiejszą przypowieść, żeby w przystępny sposób wykazać doniosłość przykazania swego o odpuszczaniu bliźnim krzywd doznanych. Aby to rozumieć, potrzebują niektóre szczegóły tej przypowieści pobieżnego przynajmniej objaśnienia. Mianowicie 10.000 talentów starozakonnych wynoszą, rachując na terażniej-

We śnie zobaczył zdradę żony.

I sen okazał się prawdą.

Niedawno przed londyńskim trybunałem rozwodowym odbyła się rozprawa, której historia jest zaiste niezwykle oryginalna.

Inż. Damany powróciwszy pewnego dnia z biura do domu, znalazł na stole list żony, która go zawiadomiła, że zamierza przepędzić wieczór u przyjaciółki. Inżynier zjadłszy kolację, wolny od wszelkich podejrzeń, położył się na sofie i wkrótce zasnął. We śnie miał wrażenie, że spadł w przepaść i że potem budzi się nagle, leżąc na podłodze w pokoju. Dostrzegł męczyznę pogrążonego w głębokim śnie na sofie i ku największemu swemu zdziwieniu rozpoznał w nim samego siebie. Spiący sobowtór trzymał w ustach napół wypalone cygaro, które Damany przed zaśnięciem zapalił. Inżynier interesujący się od dłuższego czasu zjawiskami okultystycznymi zrozumiał, że ma tutaj do czynienia z wyswobodzeniem się ciała astralnego z osłonki ciała fizycznego.

Postanowił wykorzystać to niezwykle zjawisko, aby sobie zasugerować pragnienie faktu, gdzie jego żona obecnie przebywa. Zobaczył nagle wielki pokój, z meblami antycznymi i żonę swoją w ramionach jakiegoś nieznanego mężczyzny. Skoro wizja zniknęła, inżynier ocknął się zupełnie. Leżał na sofie w gabinecie i trzymał w ręce zagaste już cygaro. Obudził się on z silnym bólem głowy i wybitnym zdenerwowaniem. Na wydarzenie całe to nie zwracał specjalnej uwagi i uważał to wszystko poprostu za senne marzenie. Damany od tego czasu jednak zaczął chudnąć i cierpieć na brak apetytu. Gdy żona zaczęła go wypytywać, co mu jest, dawał jej początkowo wymijające odpowiedzi, aż wreszcie opowiedział jej o owym dziwnym śnie, zaznaczając, że wcale nie zamierza jej podejrzewać o zdradę.

Pani Damany zarzuciła jednak mężowi bezpostawną zazdrość i z ironicznym uśmiechem zażądała, aby mąż opisał jej urządzenie owego pokoju, widzianego we śnie. Kiedy inżynier uczynił to, dodając przytem szczegółów, że w pokoju znajdował się stary szkiełko, przedstawiający bitwę pod Trafalgar, wówczas pani Damany straciła panowanie nad sobą i z okrzykiem przerażenia wybiegła z pokoju. Następnego dnia inżynierowa bez pożegnania opuściła dom męża.

P. Damany uważał tego rodzaju wyznanie za przyznanie się do winy i wniósł skargę rozwodową, polecając równocześnie jednemu zdolnemu detektywowi wysłedzenie miejsca pobytu swej żony. Detektyw przysłał wkrótce inżynierowi telegram, zawiadamiając go, że żona jego znajduje się w pewnym hotelu, w miejscowości Ventnoor na wyspie Wihgt. Damany, jadąc okrętami na wyspę w jednym z pasażerów rozpoznał kochankę żony, którego widział w owym ma-

rzenu sennem. Miał jednak na tyle przytomności umysłu, że się nie zdradził, a w kilka godzin potem, przychwyty czułą parę na rendez-vous. Obecnie swoją skargą rozwodową mógł już oprzeć nie na sennym obrazie, ale na zupełnie realnych faktach.

Uczciwa znalazczynie 25.000 dolarów.

Bydgoszcz. Rzadki w ostatnich czasach objaw uczciwości ludzkiej miał miejsce w Międzychodzie. Mianowicie żona ubogiego rzemieślnika niejaka Titzowa znalazła na szosie nad granicą polsko-niemiecką tekę skórzaną z zawartością 25.000 dolarów, odniosła ją bezzwłocznie do najbliższego komisariatu policyjnego. Właściciel teki pewien Amerykanin w tej właśnie chwili przybył do komisariatu, by zgłosić swoją zgubę. Uradowany odzyskaniem swych pieniędzy, wypłacił uczciwej znalazczynie 2.500 dolarów.

Polse nie zagraża epidemia paraliżu dziecięcego.

Warszawa. W ciągu bieżącego miesiąca, od 1 do 17 października, zarejestrowano w Warszawie 8 wypadków choroby Heine-Medina. Na prowincji zanotowano w tym samym okresie czasu 15 wypadków tej choroby.

Epidemii choroby Heine-Medyna, zdaniem lekarzy warszawskich, w Polsce dotąd nie było i nie należy się jej obawiać, gdyż epidemia ta posiada warunki rozwoju tylko w lecie i na wczesnej jesieni, obecnie zaś zbliża się już zima.

Donosły wynalazek w lotnictwie.

Londyn. „Daily Mail” donosi o skutecznym próbach, poczynionych z nowym angielskim wynalazkiem dla zapobieżenia zbyt szybkiego padania samolotów w razie katastrofy. Angielski fabrykant samolotów Handley Page oświadczył, iż nowy wynalazek jest największym od czasu wynalazku braci Wright.

Pierwsza operacja metodą Woronowa w Wiedniu.

Wiedeń. W Wiedniu onegdaj odbyła się pierwsza operacja metodą Woronowa. Lekarzem, który dokonał tej operacji, jest dr. Emanuel Schleier, który przez dłuższy czas studiował w Paryżu pod kierunkiem Woronowa. Do celów operacji użyto pawiana, którego uprzednio przed zoperowaniem gruczołów, zachloroformowano. Potem usadowiono małpę w krześle operacyjnym i dokonano zabiegu.

Nazwisk pacjentów, którzy poddali się operacji odmładzającej, prasa wiedeńska oczywiście nie wymienia. Jeden z nich liczył lat 70, drugi lat 66. Operacja ta odbyła się zupełnie gratis, albowiem chodziło tutaj przedewszystkiem o eksperyment naukowy. Dr.

Schleier zaznaczył, że tylko tacy mogą być odmłodzeni, których gruczoły nie są jeszcze zupełnie zużyte i którzy są stosunkowo zdrowi. U ludzi z daleko posuniętym zwapnieniem żył, tego rodzaju próby odmłodzenia nie są do przeprowadzenia. Operacja to wywołała szalone zainteresowanie zarówno w kołach medycznych w Wiedniu, jak i wśród szerokich sfer ludności.

Zabiegi operacyjne na pacjentach udały się i obaj odmłodzeni czują się zupełnie dobrze. Obecnie leżą w separatkach i dopiero w ciągu następnego dnia można będzie skontrolować skuteczność operacji. Zabieg był bezbolesny, ponieważ pacjenci przy pomocy odpowiedniego środka zostali lokalnie znieczuleni.

Prof. Woronow zainteresował się wielce wiedeńskim eksperymentem i obiecał przysłać większą ilość małp. Pawian, który posłużył do tego eksperymentu, skoro się ocknął z narkozy, okazał się w zupełnie normalnym usposobieniu, z wielkim apetytem zabrał się do spożywania winogron i bananów, podawanych mu przez dozorcę.

W pewnym odludnym zakątku zapytał nauczyciel starego chłopca, która z trzech Osób Boskich za nas umarła.

Na to chłop:

— Jaki? czy umarła która? zanim my się tu o czym dowiemy, to wszystkie trzy mogłyby umrzeć.

Dla wszelkiej pewności.

(Rzecz dzieje się w mleczarni warszawskiej.)

— Słuchaj-no, Kasiu, czy już doleżała wody do mleka?

— Kiedy, proszę pani, na pewno nie wiem, czym już dolewała...

— No, to dla wszelkiej pewności — dolej jeszcze...

Ładna reklama.

W poczekalni dentysty:

— Słyszysz pan, jak tam ktoś w gabinecie wrzeszczy?

— Nie wierz pozorom: tam w gabinecie niema nikogo i tylko sam dentysta krzyczy, aby myślano, że ma pacjenta.

I to racja.

— Proszę pana doktora, uczuwać silny ból, gdy dotknę się prawego biodra.

— To się go pan wcale nie dotykaj!...

W restauracji ogródkowej.

— Garson!... Podaj tu więcej światła! Tak jest ciemno, że już dwa razy niechcący ugryzłem się w język!

sze pieniądze około 80 milj. zł, sto zaś ówczesnych mają wartość około 30 zł. Dalej, według ustaw, za czasów pogańskich przyjętych, wolno było wierzycielowi dłużnika, niemogącego lub niechącego wypłacić się z długu, albo zaprzędać w niewolę wraz z całą rodziną i majątkością jego, tak jak teraz za długi sprzedaje się grunta i domostwa wraz z inwentarzami na licytacji, albo też trzymać go w więzieniu i tam nad nim dowolnie się znęcać, a jedno i drugie działo się nietylko często, ale nawet zwyczajnie. Tą przypowieścią chciał nam P. Jezus uwydatnić potrzebę odpuszczenia bliźnim naszym, skoro On, Pan nieba i ziemi skory jest darować nasze winy.

Żąda P. Bóg od nas koniecznie, abyśmy byli skorzy do odpuszczaniu jeden drugiemu przewinien nawet wielkich, a cóż dopiero mniejszych, i to pod grozą, że i On nam nie odpuści grzechów naszych, jeżeli my bliźnim odpuścić nie zechcemy. Przykazanie to P. Jezus często bardzo omawia; tak czytamy: „Jeżeli odpuścicie ludziom grzechy ich, odpuści też wam Ojciec wasz niebieski grzechy wasze, lecz jeśli nie odpuścicie ludziom, ani Ojciec niebieski nie odpuści wam grzechów waszych. I aby nam to przykazanie tem więcej wrazić w pamięć, postanowił P. Jezus, że dzień odmawiając pacierz, powtarzamy tuż po prośbie o chleb powszedni one słowa: odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.

Na uroczystość Wszystkich Świętych.

EWANGELJA

napisana u św. Mateusza w rozdziale V. w. 1—12.

W on czas widząc Jezus rzesze, wstąpił na górę; a gdy usiadł, przystąpili ku Niemu uczniowie Jego, a otworzywszy usta swe, nauczał ich, mówiąc: Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadają ziemię. Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają. Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożemi. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam ziorzeczyc będą, i prześladować was będą, i mówić wszystko złe przeciwko wam kłamiąc dla mnie. Radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech.

Uroczystość Wszystkich Świętych.

Dnia 1-go listopada Kościół św. pamiętkę Wszystkich razem Świętych uroczysto obchodzi. Od pierwszych wieków chrześcijaństwa Kościół św. obchodził doroczną pamiętkę każdego męczennika w dniu jego śmierci. W tym dniu zgromadzali się wierni w miejscu, gdzie

zwłoki bohatera religii spoczywały. Grób jego służył za ołtarz do składania Najświętszej Ofiary; a życie bogobojne, stałość i męstwo jego w wierze, były przedmiotem nauki. Lecz gdy liczba męczenników bardzo wielka wzrosła, niepodobna było naznaczyć dzień osobny każdego z nich pamiętce.

Trudność ta stała się jeszcze większą, skoro Kościół św. przesłał do nieba niezliczone mnóstwo różnego stanu wyznawców, których świętość Bóg cudami objawił raczył. To dało powód do ustanowienia uroczystości poświęconej czci wszystkich w ogólności Świętych. Początek tej uroczystości pochodzi od papieża Bonifacego IV-go, który na początku wieku VII-go powszechnym Kościołem rządził. Ta uroczystość w samym tylko Rzymie z początku obchodzoną była; z czasem rozszerzyła się do całego Kościoła, szczególnie za Papieża Grzegorza IV-go, który jej uroczysty obchód z dnia 13-go maja na dzień 1-go listopada przeniósł.

Chrześcijanie obchodząc uroczystość Wszystkich Świętych, powinni się stosować do celu i ducha Kościoła ustanawiającego tę uroczystość, powinni, czcąc Świętych, naśladować ich życie; albowiem każdy chrześcijanin wszelkiego stanu, wieku i płci obojej, między Świętymi znajdzie swego rówieśnika, który swym życiem wskaże mu sposób, jakim się do nieba dostał. Na koniec powinni przypominać sobie, że Święci byli podlegli tymże samym słabościom i mieli też same pokusy, na które oni są wystawieni. A jak Święci wszystko pokonali, tak też każdy chrześcijanin może tego dokazać: ponieważ tenże sam Bóg, który wspierał i ożywił Świętych, im także łaski swej nie odmówi, byleby tylko z ich strony na dobrej chęci i staraniu nie zbywało.

OSTATNIA WOLA MATKI.

II.

I znowu nadszedł Nowy Rok. Włodzimierz szedł do jednego z kościołów rzymskich i niósł ze sobą ostatnie 30 centów na mszę św. za matkę.

— Taka była ostatnia jej wola — pomyślał — wydam więc i ostatni grosz! Ale czy tylko za taką drobnostką odprawi kapłan mszę św.?

W kościele zastał gromadkę ludzi. Obejrzał się, czy niema gdzie kapłana, i w tem zobaczył wyniosłego starca, który powolnym krokiem szedł do zakrystji. Wielka dobroć malująca się na twarzy starca, dała Włodzimierzowi odwagi. Pospiesznie zbliżył się do księdza, wyjął owe 30 centów:

— Panie — rzekł to na mszę św. za duszę mej matki!

Kapłan popatrzył się dobrotliwie na proszącego i lekki uśmiech ukazał się na jego twarzy; wziął ofiarowane mu 30 groszy i zaraz rozpoczął mszę św.

Na stopniach ołtarza klęczał w pokorze młody malarz. Serce jego było przepełnione boleścią, bo jego pilność i niezmordowana

Ostatnie wiadomości.

Posiedzenie Sejmu 3 listopada.

Warszawa, 28. 10. Wczoraj po południu marsz. Rataj odbył w swoim gabinecie szereg konferencji w sprawach związanych ze zbliżającą się sesją. P. marsz. wyznaczył na dzień 2 listopada r. b. termin posiedzenia konwentu senjorów, zaś na 3 listopada r. b. godz. 3 po południu termin pierwszego posiedzenia Sejmu.

Termin posiedzenia Senatu niewyznaczony.

Wobec tego, że marsz. Trąpczyński bawi od kilku dni w Poznaniu, posiedzenie Senatu nie zostało dotąd wyznaczone. Oczekiwana jest decyzja telegraficzna marsz. Trąpczyńskiego w sprawie zwolnienia konwentu senjorów Senatu.

Lista płac poseisekich w przygotowaniu.

Z polecenia marsz. Sejmu Rataja kancelarja sejmowa przygotowuje listę płacy dla posłów z obliczeniem tylko do 27 listopada, t. j. do dnia ukończenia kadencji Sejmu.

Wystąpienie sen. Bojko i innych członków z Piasta.

Kraków. Wicemarszałek Senatu Jakób Bojko wystąpił z klubu P. S. L. „Piaś” i wydał odezwę do włościan oświadczającą się za poparciem sanacji i Piłsudskiego.

Bojko zapowiada zwolnienie w najbliższym czasie kongresu ludowego do Krakowa i oświadcza, że przystępuje do wydawania pisma p. n. „Chłop Polski”.

W związku z manifestem sen. Bojki zgło-

Hołd młodzieży Nieznanemu Żołnierzowi.

Warszawa. W związku z projektowaną na dzień 1 listopada r. b. manifestacją ku uczczeniu prochów Nieznanego Żołnierza w Warszawie, ministerstwo W. R. i O. P. zarządziło, by w oddaniu hołdu bojownikom o wolność Ojczyzny wzięta również udział młodzież szkolna. Młodzież warszawska przedfiluje przed grobem Nieznanego Żołnierza, na prowincji zaś złoży hołd przez dwu-minutowe milczenie. Ponadto w szkołach całego kraju będą wygłoszone odczyty okolicznościowe.

Konfiskata rezolucji — hołd ludności Buczacza dla Polaków w Poznaniu w sprawie szkolnictwa polskiego na Kresach.

W ciągu wiecu zaszedł incydent, który wywołał niesłychane wrażenie. Zgłoszona została mianowicie rezolucja, wyrażająca hołd ludności Buczacza dla Polaków w Poznaniu. Zasiadający w prezydium komisarz policji Martini rezolucję tę natychmiast skonfiskował, nie dopuszczając do głosowania nad nią.

Na zakończenie podniosłej manifestacji zebrani odśpiewali „Rotę”.

Zmiany w starostwach pomorskich.

Warszawa, 25. 10. Starosta kościerski p. Leon Kowalski został przeniesiony na starostwo do Świecia, a dr. Jan Bartz, starosta świecki, do Kościerzyny. Referent urzędu wojewódzkiego p. Jan Weis obejmuje kierownictwo starostwa chojnickiego po staroście Popiele.

Oflara sanacji.

Chojnice. Pod tym nagłówkiem Dziennik Pomorski pisze co następuje: Starosta tutejszy, p. dr. Popiel, został ze swego stanowiska zwolniony, i to na podstawie owego osławionego artykułu 116 pragmatyki urzędniczej. Na ogół wzięwszy, będzie powiat nasz żałował dotychczasowego starosty, bo spodziewać się można, że lepszemu nam rząd nie przysła. P. minister Składkowski czyści powiaty z urzędników na stanowiskach cokolwiek ważniejszych. Ciekawimy, kiedy pójda za p. Popielem inni starostowie naszego województwa. Aleć to wszystko nie pomoże; ogół mieszkańców Pomorza nie nawróci się do sanacji.

Zmiany w szkolnictwie.

Warszawa, 26. 10. Kurator okręgu łódzkiego Owiński został na podstawie art. 116 pragmatyki urzędniczej zwolniony ze służby państwowej.

Naczelnik wydziału w kuratorjum Poznańskim, Andrzejewski, został przeniesiony w stan nieczynny.

Doniosłe zmiany w ustawie poborowej.

Warszawa, 26. 10. Jedno z pism warszawskich donosi, że w służbie wojskowej słuchaczy wyższych zakładów naukowych zajdą niebawem ważne zmiany. Przedewszystkiem tzw. półtoraroczni, odbywający dotychczas obowiązkową służbę wojskową przez 18 miesięcy będą mieli ją skróconą do 12 miesięcy.

Odroczenia służby wojskowej, udzielane dotychczas słuchaczom wyższych zakładów naukowych na podstawie art. 58 ustawy poborowej, do ukończenia przez nich 26-go roku życia, wygasać będą już z chwilą ukończenia 23-go roku jak to ma niebawem ustano-
wić rozporządzenie Prezydenta Rzplitej.

Przyspieszenie czasu odbycia służby wojskowej ma na celu uchronienie absolwentów szkół wyższych od przerywania ich interesów zawodowych i płynących stąd strat materialnych. Chodzi o to, by maturzyści odbywali służbę wojskową jeszcze przed wstąpieniem na wyższą uczelnię.

nia się do ognia na 10 zł rocznie. Wykupienie podwodów parokonnnych 15 zł, jednokonnnych 8 zł rocznie. Następnie ustalono premje, kto pierwszy stawi się z kołmi do sikawki, gdy zatrąbią na ogień, to jest w 5 min. odbiera 6 zł nagrody, druga 8 min. 4 zł. trzecia 10 min. 2 zł nagrody, te nagrody wypłaca Towarzystwo Straży Pożarnej. Członkowie honorowi ofiarowali na Towarzystwo p. Kopański Franciszek 5 zł, p. Trzciniński Feliks 2 zł, p. Kamiński Adam 2 zł, p. Sendecki 50 gr., p. Bieniaszewski 50 gr., za które składamy serdeczne „Bóg zapłać”. Zarząd.

Uroczysta wieczornica ku czci Świętego Franciszka z Asyżu.

Lubawa. Parafia lubawska urządza z inicjatywy ks. Prałata Kasyny w niedzielę, dnia 30 października r. b. na sali p. Kowalskiego o godz. 7-mej wiecz. uroczystą wieczornicę ku czci Św. Franciszka z Asyżu. Niedziela ta, jako ostatnia niedziela października, jest z woli Ojca św. Piusa XI. Świętem Chrystusa-Króla, które w całym świecie katolickim będzie uroczystie obchodzone w myśl encykliki papieskiej „Quas primas”. Ponieważ niestrudzonym głosicielem Królestwa Chrystusowego był właśnie Św. Franciszek z Asyżu, który mówił o sobie, iż jest heroldem Króla Wielkiego, uważał komitet uroczystościowy za wskazane, ażeby uroczystą wieczornicę ku czci tego Wielkiego Świętego urządzić właśnie w Święto Chrystusa-Króla, to jest w niedzielę, dn. 30 października.

Komitet uroczystościowy, w skład którego weszli pp. ks. Prałat Kasyna, apt. Wolski, burm. Pater, dyr. Kijora, J. Sierszeński, mec. Petri, J. Drozdowski, ks. Dr. Jank, Jan Czajkowski, prof. Grabowski, ustalił następujący program wieczornicy:

1. Spiew chórowy z tow. orkiestry.
2. Słowo wstępne (ks. Prałat Kasyna).
3. Deklamacja: „Jak to Św. Franciszek kazał do ptaków” (p. Hejkówna).
4. Kwartet smyczkowy a) Menuet Boccheriniego b) Marzenie Szumanna.
5. Odczyt „Św. Franciszek z Asyżu” (p. Sierszeński).
6. Skrzypce solo p. mec. Petri a) Souvenir Drdla b) Berceuse Godarda.
7. Recytacja „Hymn do słońca Św. Franciszka” (p. Sierszeński).
8. Spiew chórowy.
9. Żywy obraz „Św. Franciszek poślubia ubóstwo”.

Początek wieczornicy punktualnie o godz. 7-mej wieczorem. — Ceny biletów: I. miejsce 2 zł, II. miejsce 1 zł, wstęp na salę dla dorosłych 50 gr, dla młodzieży 30 gr. Bilety nabyć można poprzednio w księgarni „Drwęca” lub też wieczorem przy kasie.

Nie wątpimy, że na wieczornicę niedzielną, która będzie potężną manifestacją ducha katolickiego, podąży cała parafia lubawska.

Ostrzeżenie.

Lubawa. W Lubawie stwierdzono od połowy sierpnia r. b. dotąd 11 wypadków duru brzuszego tyfusu. W większości wypadków należy uważać jako źródło choroby, używanie wody ze strugi Sandeli bądź do picia, bądź do gotowania, bądź do prania bielizny; ostatnio zaszedł wypadek duru brzuszego w Rodzonym, gdzie z powodu braku studni, pobierano wodę z tej strugi. Ostrzeżenie się więc przed używaniem wody ze strugi Sandeli, a także z Drwęcy, gdyż, jak z przebiegu epidemii tyfusowych wynika, zarazki tam się przedostają.

Badanie przesłanych próbek wody z wodociągów lubawskich, wykazało w 2 próbkach, a mianowicie z ul. Gdańskiej i Kupnera, zawartość bakterji gnilnych. Używanie tej wody w świeżym stanie tj. niegotowanej, jest w każdym razie dla zdrowia szkodliwe. Dr. Żuralski, lekarz pow.

Z Pomorza.

Samobójstwo.

Toruń. Onegdaj w godzinach popołudniowych w okolicy sądu apelacyjnego i Banku Polskiego w Toruniu popełnił samobójstwo przez powieszenie się na drzewie nieznaną męczyznę, przy którym znaleziono fiaskę z wódką i paczkę papierosów. Żadnych dokumentów osobistych nie miał przy sobie.

Straszne skutki zderzenia doróżek.

Toruń. W dniu 23 bm. wieczór przy ul. Szosa Chełmińska w Toruniu najechała doróżka samochodowa na doróżkę konną. Doróżkarz Wielicki spadł z koźlą i doznał bardzo poważnych obrażeń wewnętrznych tak, że w czasie przewożenia karetką pogotowia do szpitala zmarł.

Zwyrodnialec.

Dąbrówka. Na drodze Starogard—Dąbrówka zniewolono w bestjałski sposób niejaką E. S. Napastnik zbił swoją ofiarę do nieprzytomności, poczem dopuścił się gwałtu. Winowajcę, który pochodzi z Dąbrówki, aresztowano i osadzono w więzieniu.

Z dalszych stron Polski.

Masowe morderstwo w powiecie Brzezińskim.

Łódź, 25. 10. Nocy dzisiejszej w pow. Brzezińskim nieznanymi sprawcy dokonali morderstwa na rodzinie Fryderyka Kleina, składającej się z czterech osób. Władze śledcze m. Łodzi wszczęły dochodzenia.

sili solidarne wystąpienie z klubu Piasta pos. Marjan Dąbrowski, wydawca i naczelny redaktor „Ilustr. Kurjera Codz.”, Władysław Kosidowski i Fr. Maślanka.

Nowi członkowie Rady finansowej.

W tych dniach mianowani zostali nowi członkowie Rady finansowej przy min. skarbu, w osobach prezesa Banku Gosp. Kraj. gen. Góreckiego, prezesa Banku Rolnego Ludkiewicza, prezesa naczelnych organizacji zjednoczenia przemysłowych i rolniczych zachodniej Polski Józefa Zychlińskiego i naczelnego dyr. Związku Kopalń górnośląskich „Robur” inż. Alfreda Faltera.

Śniadanie na cześć ustępującego gen. Żeligowskiego.

Wczoraj po południu marsz. Piłsudski podejmował w kasynie garnizonowym śniadaniem przechodzącego w stan spoczynku gen. broni Żeligowskiego. Na przyjęciu obecny był rząd in corpore za wyjątkiem nieobecnego min. Składkowskiego i chorego min. Moraczewskiego, wszyscy inspektorowie armji, obaj wice-ministrowie spraw wojsk., szef sztabu gen. gen. Piskor z zastępcą gen. Kuczebą, pułk. Prystor i mjr. Wenda. W czasie śniadania marsz. Piłsudski wygłosił serdeczne przemówienie, kończąc je toastem na cześć gen. Żeligowskiego. Gen. Żeligowski w odpowiedzi podkreślił, iż ceni zawsze nadewszystko imię wodza i zakończył toastem ku czci armji i marszałka.

Stumiljonowa pożyczka wewnętrzna.

Warszawa, 25. 10. Prasa rządowa donosi, że opracowany przez Ministerstwo Skarbu projekt Prezydenta o pożyczce wewnętrznej będzie zrealizowany w połowie zimy. Ogólna wysokość pożyczki będzie wynosić 100 milj. zł. Będzie ona wypuszczana serjami. Pierwsza serja wynosić będzie 25 milj. zł. oprocentowana na 7% z 25-letnim terminem amortyzacji a prawem konwersji w ciągu lat dziesięciu — zostanie przeznaczona na cele budowlane. Następne serje będą się ukazywały w miarę powodzenia I serji.

W Szwajcarii pokryto dziesięciokrotnie transzę pożyczki polskiej.

Berlin, 25. 10. „Vossische Ztg.” donosi: „Szwajcarska transza polskiej pożyczki stabilizacyjnej, wynosząca 6 milionów dolarów, doznała wielkiego powodzenia. Zapotrzebowania zgłoszono w takiej ilości, iż subskrypcja musiała być natychmiast zamknięta i tylko 10-ta część subskrybowanej sumy mogła być przydzielona.

Rozstrzelanie socjalisty na Litwie.

Kowno, 24. 10. W Marjampolu wyrokiem sądu wojennego rozstrzelany został socjal-demokrata Muszik za udział w przygotowywaniu powstania.

Litwini organizują bandy dywersyjne.

Kowno, 24. 10. Władze litewskie zorganizowały na pograniczu poleskim bandy dywersyjne o charakterze napadowym. Sztab band znajduje się dla grupy północnej w Koszedorach, dla południowej w Olicie.

Morderca Petlury ulewiniłony!

Paryż, 26. 10. Jak donosi agencja Havasa, zabójca Petlury Schwartzbart został uniewiniłony.

Turcja wprowadza alfabet łaciński.

Konstantynopol, 24. 10. Ichmed pasza oświadczył na kongresie partji kemalistycznej, iż rząd zajmie się kwestją zastąpienia pisma arabskiego przez pismo łacińskie.

19 osób straciło życie w płonącym kinoteatrze.

Sztokholm, 24. 10. Straszna katastrofa wydarzyła się w kinoteatrze, w miejscowości Tammerfors we Finlandji.

Otóż w pewnej chwili zapalił się zwój filmowy. Maszynista, młody człowiek stracił głowę i wybiegł z pokoju, pozostawiając drzwi otwarte.

Płomienie zauważyli ludzie. Powstała straszna panika, w czasie której 19 osób zginęło na galerji.

W międzyczasie rozszerzył się ogień, który objął cały budynek. Ponadto wiele ludzi jest stratowanych. Dwie osoby zmarły w szpitalu. Cały budynek spłonął.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 26. 10.

Zyto świeże	37.50—38.50
Pszonica	46.50—47.50
Owies	32.75—34.75
Mąka żyt. 70 proc.	57.50—
Mąka pszenna 65 proc.	59.00—
Ospa pszenna	23.50—24.50
Ospa żytnia	23.50—24.50

Kurs dolara.

Warszawa, 28. 10. Dolar 8.88½. Tendencja utrzymana.

złoty pol. w Gdańsku 57.68—57.82.
na Warszawę 57.62—57.76.

Za redakcją odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemściele.

